Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

SOBOTA

27. STYCZNIA 1923.

NR. 2. — ROK XXXI.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 200 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 5500	Marek 5000	Marek 5500	Marek 8.000	Marek 4950

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344). Kraków, św. Krzyża 11.- Drukarnia św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.955

CENY OGŁOSZEŃ

Zwycz. za mm.	Mk 200
Nadesłane za mm.	„ 600
Nekrologi	„ 400
Komunikaty	„ 800
Na 1. stronie	„ 1000

Po wielkiej debacie sejmowej

Żydzi wobec rządu Sikorskiego.

Przy głosowaniu nad przyjęciem do wiadomości expose gen. Sikorskiego klub żydowski podzielił się na trzy grupy: kilku posłów wyszło ze sali, kilku głosowało przeciw a reszta za wnioskiem. Tą sprytną taktyką klub żydowski umożliwił z jednej strony rządowi uzyskanie większości w Sejmie a równocześnie dał wyraz swemu niezadowoleniu z powodu pewnych zwrotów w expose prezydenta ministrów.

Niezadowolenie posłów żydowskich zwracało się głównie przeciw tym ustępom expose, w których premier zgodnie najzupełniej z prawdą zarzucał żydom, iż żądają dla siebie nie praw, ale przywilejów i że w zagranicznej prasie zwalczają państwo polskie. Gen. Sikorski chciał tym lekkim antyżydowskim występem zatrzeć niekorzystne wrażenie, jakie wywarło w całem społeczeństwie polskiem zawieszenie „Rozwoju" w Warszawie i konfiskata jego organu. Jak wiadomo, „Rozwój" od r. 1913 prowadzi niezmiernie owocną propagandę za popieraniem polskiego przemysłu i handlu, zakłada współdzielnie, konsumy i banki, wydaje broszury, urządza odczyty i dla spolszczenia miast w b. Król. Polskiem położył wielkie zasługi. Żydzi już oddawna domagali się zamknięcia tego towarzystwa (zgłosili odpowiedni wniosek w poprzednim Sejmie), widząc w rozwojowym ruchu groźne niebezpieczeństwo dla swojego monopolu handlowego. Nie odważył się jednak na takie jawne poparcie zuchwałych żądań żydowskich nawet socyalistyczny rząd Moraczewskiego. Dopiero za rządów gen. Sikorskiego komisarz na m. Warszawę p. Anusz, wyczuwając w nowym premierze i w tworzącej się przy nim większości odpowiedni nastrój, dokonał zamachu na „Rozwój". Jako powód zawieszenia podał p. komisarz rzekomy udział „Rozwoju" w demonstracyach 11 grudnia. Jest to oczywiście nieprawda, bo Towarzystwo jako takie żadnego udziału w demonstracyach nie brało, a zresztą zanim specyalna, przez rząd wydelegowana komisya, nie stwierdzi winy władz Towarzystwa, tak długo p. Anuszowi nie wolno na podstawie osobistego domniemania zawieszać tak patryotycznej i zasłużonej organizacyi. Dodajmy, że zawieszenie nastąpiło na podstawie carskiej ustawy z r. 1905, o której już zapomniano i którą p. Anusz po raz pierwszy (i chyba ostatni) zastosował wobec „Rozwoju".

Od orzeczenia p. Anusza wniesiono do Min. Spr. Wewn. rekurs, podpisany przez kilka tysięcy obywateli.

Żydzi, rozzuchwaleni zawieszeniem „Rozwoju" i widząc, że rząd p. Sikorskiego zależy w Sejmie od nich i od ich sojuszników z Bloku mniejszości narodowych, usiłują obecnie wymusić na rządzie nowe koncesye. Tem się tłumaczy opozycyjna mowa dra Thona i wspomniana wyżej taktyka żydów przy głosowaniu wtorkowem. Rabin Thon strofował surowo premiera za słowa że Polska nadała prawa żydom. „Takie akcentowanie — mówił dr. Thon — jest albo zbytecznem albo szkodliwem. Nikt nie jest dawcą i nikt obdarzonym. Niema my i wy". A dalej p. Thon opowiadał z patosem, jak to w czasie inwazyi bolszewickiej „żydowska młodzież garnęła się tłumnie do szeregów". Słowa te wywołały oczywiście salwy śmiechu w Sejmie — gdyż w świeżej pamięci wszystkich są jeszcze masowe fakty współdziałania z bolszewikami i dezercyi żydów w czasie ostatniej wojny. P. Thon przypuszcza, że Polska zapomniała już o tem, jak i o potwornej kampanii oszczerstw i intryg żydowskich w kraju i zagranicą przeciw powstającej Polsce i próbuje bezwstydnie wytworzyć legendę o patryotyźmie żydowskim i o „przelewaniu krwi żydowskiej" za Polskę, a to tylko na to, by tem śmielej domagać się od rządu nowej zapłaty za głosy posłów żydowskich...

Ciekawi jesteśmy, czy ten nowy szantaż się uda i czy po zawieszeniu „Rozwoju" żydzi dostaną nowe koncesye.. Zawisłość od żydów i Niemców jest niestety smutnem fatum każdego lewicowego rządu. Gdyby taki rząd utrzymał się dłużej, to oznaczałby właściwie powolne wyprzedawanie Polski na rzecz mniejszości narodowych. Miejmy przecież nadzieję, że polskie stronnictwa zrozumieją niebezpieczeństwo i połączą się dla wspólnej „naprawy Rzplitej". Bezpieczniej będzie do tego dzieła „patryotów" z klubu dra Thona nie dopuszczać...

Cena dla żydów.

Warszawa. (Telef. wł.) Z powodu stanowiska żydów w czasie głosowania za votum dla prez. min. Sikorskiego, okazuje się, że **jak ze sfer miarodajnych podnoszą, otrzymać mieli oni pewne koncesye, między innemi dotyczące szynków w Małopolsce, przesunięcia terminu wydalenia żydów przybyłych z Rosyi i t. p.**

Mowa posła Korfantego.

W czasie dyskusyi nad expose p. Sikorskiego, 23 b. m. wygłosił pos. Korfanty w imieniu Chrześcij. Demokracyi mowę, którą ze względu na jej wybitne walory rzeczowe i przyszłą taktykę klubu Ch. D. w dokladnem streszczeniu podajemy:

Po wskazaniu na ciężkie położenie państwa zwrócił p. Korfanty uwagę na konsolidacyę społeczną w Niemczech, gdzie „cały naród, począwszy od skrajnej prawicy, a skończywszy na lewicy, z wyjątkiem komunistów, stanął jednolicie za rządem", — i we Francji, gdzie „cały naród skupił się koło Poincarego z wyjątkiem garstki komunistów. U nas dzieje się inaczej!"

O rząd trwały.

Jeśli jednak zreasumujemy wywody przywódców stronnictw, to mam wrażenie, że świta nam jutrzenka lepszej przyszłości. P. Thugutt w swoich umiarkowanych i rozumnych wywodach oświadczył gotowość wzięcia odpowiedzialności za rządy i wzywał do porozumienia i zgody. A szczególnie p. Witos wzywał wszystkie kluby do zgodnej i wspólnej współpracy dla dobra Ojczyzny. W prostych i szczerych słowach p. Witos zapraszał wszystkie kluby do rozpoczęcia z klubem jego rozmów na temat programu państwowego, o który mógłby się oprzeć stały rząd. Pozatem pragnąłbym stwierdzić, że wszystkie wielkie kluby oświadczyły się za jak najprędszem stworzeniem gabinetu parlamentarnego. Zdaje mi się, że jedynym wyjątkiem pod tym względem w tej Wys. Izbie jest p. Prezes ministrów... Gdybyśmy mieli wiarę, że gabinet p. Sikorskiego spełni ciężkie zadanie naprawy Rzeczypospolitej, to mój klub jak jeden mąż stanąłby za nim; niestety tej wiary do współpracowników p. Sikorskiego nie mamy. O jednym z nich słyszałem, że za samowolne opuszczenie placówki dyplomatycznej groziła mu dyscyplinarka, ale uszło mu to, bo go... zrobiono ministrem.

Mniejszości narodowe.

Kresy wschodnie! Dla zabawki tworzono tam nowe państwo, nowe narody i w tym celu sprowadzono nauczycieli narodowych... Gdyśmy się spostrzegli, iż nie tędy droga i pozostawili tych ludzi bez chleba, stworzyliśmy najdoskonalszych agitatorów antypaństwowych i wyborczych dla mniejszości narodowych... Jeśli chodzi o zasadnicze nasze stanowisko, to klub nasz stojąc na zasadach chrześcijańskich, pomny prześladowań, jakieśmy znosili od zaborców, nigdy ich nie dopuści.

Najmniej powołanym jest p. Spickerman (Niemiec z Łodzi) dawać wyraz żalom na rzekome prześladowania. P. Sp. dał wyraz swemu oburzeniu, że w wojew. śląskiem Sejm śląski uchwalił ustawę o języku urzędowym... Czy p. Sp. może sobie wyobrazić, coby się było stało w sejmie pruskim, gdybyśmy byli wygłosili podobne, jak on, przemówienie? Panie Sp., mamy tysiące szkół niemieckich i tysiące dzieci niemieckich otrzymuje naukę w języku ojczystym, a nasi rodacy w tych częściach, które nie miały tego szczęścia połączyć się z Matką-Ojczyzną, w części Śląska, ani jednej nie mają szkoły polskiej. (Głosy: hańba). A na Mazowszu ostatnią prywatną ochronkę w Kwidzynu zamknął brutalny Prusak! Jeśli p. Sp. skarżył się, że kilkuset Niemców zostało wydalonych, t. zn. że nie mieli obywatelstwa polskiego, to jak przedstawiciel narodu niemieckiego, który 30 lat temu bez serca wydalił przeszło 40 tys. naszych rodaków, jakże ten śmie w te tony uderzać?

P. Thonowi pragnąłbym powiedzieć, że nasz klub **żadnej nienawiści rasowej i wyznaniowej nie zna. Niezdrowym i szkodliwym dla państwa jest monopol żydów w wielkim handlu.** Syn naszego chłopa musi iść do miasta, imać się handlu i rzemiosła, bo inaczej będziemy w dalszym ciągu eksportowali ludzi.

Następnie poseł Korfanty z humorem sprezentował niedobrane towarzystwo t. zw. bloku mniejszości narodowych.

Przecież tych panów — mówił p. K. — wszystko dzielił P. Naumann, wielki agrarjusz, do niedawna junkier pruski, p. Grünbaum, który Wys. Izbę rozwesela... (Wrzawa u żydów).

P. Grünbaum: Ja nigdy nie rozweselam!

P. Korfanty: Panie Grünbaum, dar humoru, to jest wielki dar w polityce... a dalej ks. kan. Klinke... I stąd apel do Wys. Izby: my, panowie, Polacy połączmy się w imię tej ciężkiej sytuacyi, w jakiej się państwo znajduje (huczne oklaski na prawicy!)

Wewnętrzna polityka.

Rozpaczliwą jest nasza sytuacya finansowa... Odbywa się rabunkowy eksport Rzeczypospolitej. Jeśli nie zdobędziemy się na najenergiczniejsze zarządzenia, czeka nas katastrofa, jakiej myśmy dotychczas nie widzieli. Klub nasz gotów jest do poniesienia wszelkich, choćby największych ofiar, byleśmy doszli do równowagi budżetowej.

W sprawie oświaty dodaję, że my, jako chrześcijański klub musimy żądać, o czem p. Prezes nie wspomniał, aby w sprawie wychowania w szkołach zapewniony był odpowiedni wpływ Kościołowi, jako temu, który jest naczelnym wychowawcą narodu.

Robotnik... nigdy nie wróci do dawnego stanowiska społeczno-prawnego. Ten robotnik pragnie i słusznie pragnie współdecydującego głosu w organizowaniu procesu produkcyjnego. I to stanowisko nasz klub mu przyznaje.

P. Michalak (N. P. R.): To jest rewolucyjna mowa!

P. Korfanty: Jeżeli pan to nazywa rewolucyą, to pan jesteś burżujem!

Jeżeli chodzi o położenie chłopa, to jest ono nadal ciężkie. Nie uważam tego za przesadę, co twierdzą, że na rodzinę chłopa przypada dwie pary butów. W kwestyi reformy rolnej na tym punkcie między wszystkimi istnieje zgoda; muszą być sumy potrzebne na ten cel wyznaczone.

Następnie pos. Korfanty podał kilka charakterystycznych faktów z dziedziny kolejnictwa, które rzucają jaskrawe na nią światło i wykazują zaniedbania rządu.

Polityka zagraniczna.

Poseł Korfanty przyjmuje do wiadomości oświadczenie p. premiera o dobrych stosunkach z Francyą i Rumunią a rozprawia się z p. Spickermanem, który ni mniej, ni więcej tylko doradzał Polsce zamiast przymierza z Francyą i Rumunią zawrzeć sojusz z Niemcami i Bolszewią. W końcu złożył oświadczenie, że za rząd p. Prezesa ministrów odpowiedzialności klub Ch. D. nie może przyjąć. (Huczne oklaski na prawicy).

B. min. Steczkowski o naprawie finansów państwa.

Kraków. (A. W.) Na dorocznem zebraniu Tow. Ekonomicznego w Krakowie wygłosił b. minister skarbu dr. Jan Steczkowski referat przedłożony przez niego na ostatniej konferencji b. ministrów skarbu.

ZRÓWNOWAŻENIE BUDŻETU.

Punktem wyjścia zapatrywań b. ministra jest przekonanie, że zagadnienie skarbowe jest równocześnie zagadnieniem walutowem, a we wzajemnem równoczesnem oddziaływaniu na siebie tych dwu czynników leży główna trudność rozwiązania sanacji naszego skarbu. Zrównoważenie budżetu naszego da się osiągnąć jedynie przez podniesienie dochodów i równoczesną redukcję wydatków państwowych do wysokości preliminowanych dochodów na podstawie w tym celu ułożonego i przeprowadzonego planu skarbowo-finansowego.

STABILIZACJA WALUTY GŁÓWNYM WARUNKIEM.

Przeprowadzenie jednak tego planu zależy w pierwszym rzędzie od stabilizacji naszego pieniądza. P. minister odradza jednak eksperyment w rodzaju nagłej deflacji, jest również przeciwnym wprowadzeniu już teraz nowej na złocie opartej walucie złotego. Odradza również myśl wprowadzenia teoretycznego miernika wartości, czy też systemu bimetalizmu. Jest on zdania, że do chwili, w której zaistnieją finansowe i ogólno-gospodarcze warunki nowej na kruszcu opartej waluty, należy utrzymać dotychczasowy system pieniężny, a tylko odpowiednią operacją zapewnić obecnemu znakowi płatniczemu stabilizację, umożliwiająca wykonanie planu skarbowego.

STWORZYĆ FUNDUSZ SANACYJNY.

Przez tę operację rozumie dr. Steczkowski stworzenie funduszu sanacyjnego w wysokości potrzebnej na pokrycie niedoboru przewidzianego budżetem na rok 1923. Potrzebną na fundusz sanacyjny sumę proponuje prelegent zdobyć w drodze: 1) ponownej daniny majątkowej, 2) zajęcia obcych walut i dewiz, będących własnością obywateli państwa polskiego 3) zagranicznej pożyczki w pełnowartościowej walucie, 4) realizacji niektórych objektów majątku państwowego. Skoro dzięki funduszowi sanacyjnemu powiedzie się doprowadzić markę do stabilizacji, a po ułożeniu i przeprowadzeniu planu finansowego i skarbowego, doprowadzi się zwyczajne dochody i wydatki do równowagi, nadejdzie chwila do wprowadzenia własnej waluty i banku biletowego.

REFORMA POLITYKI KREDYTOWEJ I OBROTU PIENIĘŻNEGO.

Dzieło naprawy skarbu musi być wreszcie rozpatrywanem z punktu widzenia polityki kredytowej i obrotu pieniężnego. Myślą przewodnią tej polityki powinna być troska o solidność finansowego fundowania jednostek gospodarczych i rozbudzenie zmysłu oszczędności. W tym kierunku podaje prelegent cały szereg projektów między innemi zaniechać udzielania koncesji na nowe banki, a użyć całego wpływu w kierunku koncentracji już istniejących. W końcu swojego odczytu podniósł prelegent, że wyjątkowe położenie naszych finansów wymaga powołania specjalnej „Rady naprawy skarbu", zdolnej do powzięcia szybkiej decyzji i wyposażonej w odpowiednie pełnomocnictwa prawodawcze. Wreszcie nieodzownym warunkiem powodzenia akcji sanacji skarbu jest stworzenie odpowiedniego podłoża politycznego.

Komitet doradczy przy min. skarbu.

Warszawa. (A. W.) „Kuryer Poranny" dowiaduje się, że w najbliższym czasie ma być powołany stały komitet doradczy przy Ministerstwie Skarbu, do którego weszliby specjaliści bankowości, podatków i przemysłu.

Organizacya zarządu na terenie okupacyjnym.

Gen. Weygand i francuski minister robót publicznych w Zagłębiu Ruhry.

Wiedeń. (A. W.) Pisma tutejsze donoszą z Berlina. Minister robót publicznych i gen. Weygand wyjechali w dniu wczorajszym do Zagłębia Ruhry. Według zdania dzienników paryskich, zamierzają oni zbadać, czy wogóle możliwem jest przeprowadzenie jednolitego zarządu na terenie okupacyjnym. Rozchodzi się także o skuteczne złamanie oporu niemieckiego. Misya ministra robót publicznych i gen. Weyganda polegać będzie także na skoordynowaniu czynności funkcyonaryuszów rządu francuskiego w Zagłębiu. Mają oni także zwiedzić Essen, Moguncyę, Koblencyę i Düsseldorf. Jak słychać, gen. Weygand był przed wyjazdem na posłuchaniu u prezydenta Milleranda, który miał mu udzielić rozmaitych instrukcyi.

Wiedeń. (A. W.) „Neues Wiener Abendblatt" donosi z Berlina. W politycznych kołach berlińskich przypuszczają, że rząd francuski wydelegował generała Weyganda do Zagłębia, aby przeprowadzić administracyjne połączenie Zagłębia z okupowaną Nadrenią.

UMOWY HUT WESTFALSKICH Z KOPALNIAMI W SZWECJI.

Berlin. PAT. Wszystkie reńsko-westfalskie huty wypowiedziały umowy zawarte z lotaryńskiemi kopalniami rudy żelaznej i zawarły podobne umowy z kopalniami szwedzkiemi z terminem do r. 1932.

Bierny opór kolejarzy.

Według doniesień dzienników, sytuacya w zagłębiu Ruhry przedstawia się następująco:

Wskutek biernego oporu niemieckich kolejarzy w Oberhausen, Meiderich i Sterhrade, poduszczonych przez rząd Rzeszy, władze francuskie wydały zarządzenia mające na celu zapewnienie regularnej komunikacyi kolejowej.

Ostatnio dał się również zauważyć opór ze strony essenskiego personalu tamtejszego dworca kolejowego.

Wobec powyższych faktów rząd francuski zmobilizował większą ilość batalionów kolejowych, wysyłając równocześnie do zagłębia Ruhry 3 750 starszych i młodszych pracowników kolei francuskich w charakterze instruktorów.

Ponadto Wysoka Komisya międzysojusznicza wydaliła 14 funkcyonaryuszy niemieckich, którzy odmówili posłuszeństwa. Jak donosi „Unitet Tel." z Paryża, są zdecydowane koła francuskie przeprowadzić bezwzględnie politykę i nie pozwolić się wprowadzać w błąd przez opór urzędników robotniczych.

Wiedeń. (A. W.) „Wiener Allg. Ztg" donosi z Berlina, że Francuzi z powodu licznych sabotaży niemieckich zastanowili cały ruch telefoniczny w Essen.

REPRESYE PRZECIW OPORNYM URZĘDNIKOM.

Paryż. PAT. „Matin" donosi z Duesseldorfu, że na skutek odmowy ze strony wielu funkcjonarjuszy poczt, telegrafów i telefonów dostarczenia wyjaśnień władzom sojuszniczym, te ostatnie zarządziły obsadzenie przez wojsko urzędów telegraficznych i telefonicznych w Essen, Bochum i Dortmund. Z tych samych powodów aresztowano w Dortmundzie 2 urzędników celnych oraz wydalono 24 funkcjonarjuszy innych gałęzi administracji.

Demonstracye szowinistyczne.

Moguncya. P. A. T. Właściciele szybów, przeciw którym odbyła się rozprawa przed sądem wojennym, zostali wczoraj wieczorem wypuszczeni na wolną stopę. Udali się oni do hotelu Centralnego, gdzie tłum zgotował im owacyę, śpiewając pieśni patryotyczne. Manifestacya trwała do godz. 9 wieczorem.

NIEUGIĘTE STANOWISKO WŁADZ FRANC.

Moguncya. P. A. T. (Havas). Po manifestacyach wczorajszych z okazyi posiedzenia sądu wojennego, przyczem oficerowie i żołnierze francuscy byli czynnie atakowani przez demonstrujących Niemców, komendant placu w Moguncyi ogłosił następujące obwieszczenie:

Z powodu bezczynności władz policyjnych miejscowych obejmuję z dniem dzisiejszym jako komendant placu służbę policyjną. Francuskie władze wojskowe, które dotąd okazywały największą cierpliwość, zdecydowane są stłumić bezwzględnie każdą próbę zakłócenia spokoju. Wojska otrzymały rozkaz zrobienia użytku z broni.

AMERYKA ZA ZWOŁANIEM KONFERENCYI ŚWIATOWEJ.

Wiedeń. (A. W.) Rzymski korespondent „Neue Freie Presse" donosi: Rząd Stanów Zjednoczonych na zapytanie Mussoliniego, czy byłby skłonny pośredniczyć między Francyą a Niemcami, odpowiedział, że stanowisko Ameryki wobec Europy wskutek ostatnich zajść nie uległo żadnej zmianie, zresztą rząd Stanów Zjednoczonych jest zdania, że cały problem reparacyjny należałoby rozwiązać przez zwołanie światowej konferencyi fachowców.

POŚREDNICTWO WŁOCH — BEZ REZULTATU.

Angielska Rada Ministrów na wczorajszem posiedzeniu uchwaliła w sprawie okupacyi Ruhry utrzymać nadal stanowisko neutralne.

Jak donosi „Neues Wiener Journal", włoski ambasador w Berlinie miał zwrócić się do państw koalicyi z propozycyą pośrednictwa w tym kierunku, by Bonar Law użył swego wpływu na rząd niemiecki dla złagodzenia jego oporu przeciwko Francyi. Natomiast Mussolini ma wystąpić w Paryżu na rzecz złagodzenia polityki francuskiej w Zagłębiu Ruhry.

W Berlinie jednakże oświadczono, że Niemcy są gotowe rokować, lecz z całą koalicyą i dopiero po opuszczeniu Zagłębia Ruhry przez wojska francuskie.

Uniwersytet lwowski bez dachu nad głową.

Warszawa. (Tel. wł.) Bawi w Warszawie delegacya Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, złożona z ks. rektora Narajewskiego, prof. dra Halbana i dra Bulandy w sprawie przyznania Uniwersytetowi lwowskiemu gmachu posejmowego we Lwowie. Sprawa ta jest właściwie przesądzona rozporządzeniem Rady ministrów z r. 1920 i rezolucyi sejmowej z roku 1922. Tymczasem Uniwersytetowi lwowskiemu odebrano prawo używalności zajmowanych przezeń pomieszczeń przy ul. Długosza i nie dopuszczono do zajęcia gmachu posejmowego. — Główną trudność stawia p. Kędzior, obecnie kierownik tymczasowego urzędu Wydziału samorządowego, likwidujący dawny Wydział krajowy.

Wobec takiego zatargu, który zagraża bytowi uczelni, który powoduje brak sal na seminarya i pracownie, budzi ten stan rozprężenia u młodzieży. Przybyła delegacya przedłożyła sprawę Prezydentowi Wojciechowskiemu, prez. min. Sikorskiemu, min. oświaty Mikułowskiemu-Pomorskiemu, a we czwartek w południe była u marsz. Rataja. Wszyscy odnieśli się do sprawy przychylnie i przyrzekli swoje poparcie.

Zaznaczyć należy, że przedtem już dwaj profesorowie Wszechnicy i Politechniki lwowskiej, prof. Głąbiński i Bartel zgłosili wnioski o wydanie osobnej ustawy, przyznającej przez Sejm uniwersytetowi gmachu posejmowego. Wnioski te są już omawiane w komisyi oświatowej, gdzie je referuje pos. Konopczyński.

WIĘKSZOŚĆ LEWICOWA — NIEMOŻLIWA.

Warszawa. (Tel. wł.) Ostatni numer organu ludowców „Wola ludu", wydawanego przez wicemarszałka Osieckiego, dowodzi w jednym z artykułów, że utworzenie większości z lewicy jest niemożliwe, musiałaby bowiem oprzeć się ona na mniejszościach narodowych.

Bolszewizm w walce z chrystyanizmem.

W ostatnim swym numerze przynosi warszawski „Journal de Pologne“ interesujący wywiad swego współpracownika, p. J a s t r z ę b c a, z pewnym Polakiem, byłym posłem do Dumy, a następnie członkiem rosyjskiej Rady państwa, któremu dopiero teraz udało się opuścić Rosyę.

Skreśliwszy w rysach ogólnych zwrot, jaki dokonuje się w bolszewii ku dawnym zapatrywaniom na stosunki państwowe i społeczne, Polak ów mówił dalej, co następuje:

„W sanhedrynie jednak, dzierżącym władzę w swem ręku, nic się nie zmieniło. Ogarnięty jest on ciągle jeszcze wścieklizną prześladowania religii, skierowanego tak dobrze przeciw katolicyzmowi, jak i prawosławiu. Postanowiono tam dusze ludzi odchrystyanizować. Daje się zachętę niemoralności, zawsze do bezbożności prowadzącej. Za pozwoleniem np. władzy odnośnej, młodzież szkolna urządziła w wigilię Nowego Roku bezbożną maskaradę świętokradzką. Co za bezwstydna profanacya, w której wzięli udział chłopcy i dziewczęta, przedstawiając w karykaturalnych przebraniach N. Maryę Pannę, Dzieciątko Jezus, świętych i święte, przebiegających ulice Moskwy przy akompaniamencie niemoralnych piosenek i gestów!

„Kilka tygodni temu na rozkaz wydany z góry, zabrano z ławry (klasztoru) św. Aleksandra Newskiego srebrną trumnę, w której spoczywały relikwie tego patrona Rosyi. Sekwestracyi, mimo gwałtownego protestu czerńców (mnichów), dokonali oficerowie żydzi w kaskach na głowie, paląc papierosy, śpiewając i tańcząc w krypcie, gdzie była ustawiona trumna z relikwiami. Jest to wojna na śmierć i życie, którą wypowiedział Izrael wyznawcom Chrystusa“.

Informacye swe, tyczące Rosyi obecnej, zakończył interlokutor p. Jastrzębca porównaniem:

„Mam wrażenie, że, jak we Francyi za czasów wielkiej rewolucyi po Konwencie przyszedł Konsulat, po Maracie i Robespierze — Barras i Reveillore — Lepaux, tak też i Rosya może oczekiwać swego Konsulatu i Cesarstwa“.

To ostatnie przypuszczenie nasuwa domysł, że przywódcy bolszewizmu, którymi są w przeważającej liczbie żydzi, dążą właśnie dlatego do zupełnego zdeprawowania duszy rosyjskiego ludu, aby uniemożliwić powrót Rosyi do stosunków na modłę europejską wytworzonych. Ponieważ zaś chrystyanizm jest, bądź jak bądź, współtwórcą cywilizacyi europejskiej, przeto prowadzi się przeciw niemu w Rosyi walkę eksterminacyjną, ale z pewnością bez szansy zwycięstwa.

Rabunek mienia państwowego.

Rząd jen. Sikorskiego, przystępując do „naprawy Rzeczypospolitej“, ma wdzięczne pole do okazania „silnej ręki“. Pisma warszawskie przypominają, że w obecnej ciężkiej sytuacyi skarbowej powinno przedewszystkiem ustać trwonienie majątku państwowego. Dotychczas jednakże nie została załatwiona sprawa drukarni, w której drukuje się „Robotnik“. Jest ona, jak wiadomo, własnością państwa, bo państwo musiało za nią zapłacić olbrzymią sumę Napieralskiemu, ale socyaliści od roku 1918 (w którym bojówka dokonała ekspropriacyi) nią rządzą i z niej ciągną poważne zyski. Sprawa ta odbijała się już głośnem echem w prasie i w Sejmie, ale dotychczas nie było siły, któraby potrafiła wrócić państwu jego własność, zagrabioną przez P. P. S.

Niemniej ważną jest druga sprawa wydzierżawienia gmachu państwowego przy ul. Leszno w Warszawie klasowym związkom zawodowym (socyalistycznym i częściowo komunistycznym), również swego czasu omawiana i dotychczas nie załatwiona.

W obydwu wypadkach skarb ponosi miljonowe straty, więc rząd „naprawy Rzeczypospolitej“ powinien przedewszystkiem zająć się tą sprawą i położyć kres temu rabunkowi mienia państwowego.

Sprawa Mosulu.

Konferencya międzynarodowa w Lozannie, zwołana, jak wiadomo, w celu uregulowania spraw bliskiego Wschodu, nie dała dotąd pozytywnych wyników. Ogromny kompleks mocno powikłanych zagadnień w Azyi i Europie (Tracya) czeka napróżno na załatwienie, tem trudniejsze, ponieważ Turcy, wbici w dumę swem łatwem zwycięstwem nad Grekami, nie chcą czynić żadnych ustępstw, Grecy zaś, mimo przegranej, dają do zrozumienia, że gotowi są bronić swych praw do Tracyi z orężem w ręku.

Poza ostremi przeciwieństwami turecko-greckiemi wyłania się w Lozannie rywalizacya między mocarstwami, co zresztą jest zwykłym objawem na wszystkich konferencyach, które były zwołane po zakończeniu wojny światowej.

Obecnie znalazła się na stole obrad w Lozannie sprawa Mosulu, w czasie traktowania której zaznaczyły się znaczne różnice zapatrywań między Anglią a Francyą. Miasto i okolice Mosulu, obfitujące w niesłychanie bogate pola naftowe, obsadziły wojska angielskie bez zgody na to Francyi, pod pozorem ochrony tamtejszej ludności chrześcijańskiej przed pogromami tureckimi, a lord Curzon zapowiedział przed kilku dniami w Lozannie delegatowi tureckiemu, Ismetowi baszy, iż pierwsza komisya konferencyi zajmie się uregulowaniem granicy między Syryą a Mezopotamią, względnie, że sprawa ta będzie oddana do rozstrzygnięcia Lidze narodów, jak o tem doniosły wczorajsze depesze. To uregulowanie może pociągnąć za sobą wydzielenie Mosulu z Mezopotamii, wbrew poprzedniemu układowi. Takie rozwiązanie sprawy Mosulu musiałoby pociągnąć za sobą zerwanie konferencyi lozańskiej, gdyż Kemal basza oświadczył stanowczo, imieniem rządu angorskiego, że pod żadnym pozorem nie podpisze pokoju, który oderwałby Mosul od Turcyi.

Wedle informacyj, nadchodzących z Angory, tamtejszy rząd doznaje poparcia w stanowisku, jakie zajął wobec Anglii, odnośnie do Mosulu, ze strony amerykańskiej. Przedstawiciel kilku potężnych północno-amerykańskich koncernów finansowych, Mr. Chester, poczynić już miał konkretne propozycye rządowi angorskiemu, ofiarując mu ogromne sumy za prawo eksploatowania w Mezopotamii kolei żelaznych, portów, kopalń naftowych, oraz pokładów rud kruszcowych, jakie tam kilka lat temu odkryto. Ponieważ rząd angorski odczuwa wielki brak środków finansowych i nie posądza Amerykanów o chęci jakiejś aneksyi — przeto propozycye amerykańskie spotkały się u niego z jak najlepszem przyjęciem. Gdy zaś Mosul i okolica stanowią, ze względu na swe pola naftowe, bardzo ważną część Mezopotamii — przeto nic dziwnego, że Turcy ani chcą słyszeć o przyłączeniu ich do Syryi, zostającej — choć niby stanowi samodzielne królestwo Eraku — w zupełnej zależności od Anglii.

Ludność Mosulu nie ma nic wspólnego z arabską Syryą, gdyż należy do szczepu kurdyjskiego i tureckiego i choć używa w znacznej części języka arabskiego, ciąży jednak do Turcyi. Turcy zgromadzili już podobno znaczne siły w niewielkiej odległości od Mosulu, tak, że gdyby rozstrzygnięcie w Lozannie co do nowej granicy turecko-syryjskiej nie wypadło po ich myśli — to postarają się, aby tlejące obecnie zarzewie buntu w Mosulu wybuchło ogniem powszechnego powstania przeciw załogom angielskim.

Mimo zbombardowania 80 wiosek tubylczych przez samoloty angielskie, stan fermentu w tamtych okolicach trwa dalej, a wojska tureckie, wkraczające do Mosulu i okolicy, będą z pewnością przyjęte przez ich mieszkańców jako wybawcy.

Wytworzy to nowy punkt czynnych zawikłań na bliskim Wschodzie, gdzie Anglia dopiero teraz będzie zbierała owoce niekonsekwentnej i awanturniczej polityki L. George'a, której właściwie przypisać należy, iż stwarzając królestwo Eraku (Syryi), jest także twórcą nowych komplikacyj w Azyi przedniej.

Szczególniej Tracya, mająca dużo i ważnych interesów w Palestynie, Syryi i Mezopotamii, interesów kolidujących z obecną polityką wschodnią Anglii, popierać tej polityki nie może.

Zażydzenie szpitala św. Łazarza w Krakowie.

75% lekarzy żydów. — Rozpaczliwy memoryał lekarzy-Polaków. — Ingerencya władz warszawskich).

Otrzymujemy z wiarygodnych źródeł wiadomości, które rzucają ponure światło na skandaliczną politykę kierownika szpitala św. Łazarza w Krakowie.

Personal lekarski tegoż szpitala liczy około 70 lekarzy na wszystkich oddziałach, z czego ponad 50 stanowisk zajmują lekarze żydzi. W czasie przewrotu w r. 1918 — brzmią udzielone nam przez zaufanego a pewnego informatora wiadomości — niemal wszyscy ukończeni medycy i lekarze żydzi, pełniący służbę wojskową, porzucili gromadnie posterunki służbowe, przypuszczając do krakowskich szpitali i klinik formalny szturm. Nie zatroszczyli się o los cierpiących w lazaretach polowych i szpitalach żołnierzy, ale pozostawili chorych opiece niewielu lekarzy Polaków, głównie zaś służbie sanitarnej i ruszyli do Krakowa. Uśmiechały się im popłatne posady rządowe, a co głównie możność praktykowania na obfitym materyale chorych. Doznali chętnego przyjęcia i obsadzili niemal wszystkie oddziały szpitala św. Łazarza. Kierownictwo sprawował wówczas Dr Witaliński.

Jak silnie potrafili uchwycić się gruntu i rozplenić ze szkodą lekarzy-gojów, świadczy okropny, grozą przejmujący fakt na wstępie podany, że **na około 70 stanowisk lekarzy zajęli z górą 50.**

Jaskrawe forytowanie żydów przez obecnego kierownika szpitala św. Łazarza Dr. Fuchsa wywołało łatwo **zrozumiałe oburzenie** wśród lekarzy Polaków wymienionego szpitala; **odnieśli się oni do Ministerstwa zdrowia w Warszawie,** żądając wglądnięcia w niezdrowe stosunki, panujące w szpitalu i radzenia złemu.

Rozpaczliwego kroku podjęli się lekarze Polacy także z innych pobudek, które poniżej wyłuszczamy. Kierownictwo szkoły położniczych obejmuje Dr Ada Markowa, oddział zaś ginekologiczno-położniczy powierzono prymaryuszowi Polakowi. Dr M a r k o w a, aczkolwiek specyalizowanie się lekarzom w szpitalach jest niedozwolone (jak tylko w klinikach), **otoczyła się lekarkami żydówkami, przetrzymując ich na oddziale całymi miesiącami. W szkole tej gromadzi się też prawie** w zupełności cały materyał położniczy (na t. zw. trójce), z którego, niestety, z trudnością mogą korzystać lekarze oddziału ginekologiczno-położniczego. Dawniej oba oddziały położnicze podlegały jednemu kierownictwu, obecnie jednak je wyodrębniono — naturalnie ze względów na p. Dr Markową.

W odnośnym memoryale, wystosowanym do Ministerstwa zdrowia, a złożonym na ręce prof. Godlowskiego, poruszono tę sprawę, przyczem **zwrócono Ministerstwu uwagę na brak kwalifikacyi p. Markowej.**

Ministerstwo zdrowia po otrzymaniu od lekarzy szpitala św. Łazarza pisma, wysłało natychmiast do Krakowa **specyalną Komisyę lekarską,** którąby zajęła się zbadaniem na miejscu podniesionych w memoryale zarzutów.

Wyniki dochodzeń trzymane są **w ścisłej tajemnicy.** Jak się z innej strony dowiadujemy, wynikiem śledztwa ma być **usunięcie Dr Markowej z zajmowanego dotąd stanowiska w najbliższych dniach,** co zdaniem ludzi obeznanych ze stanem rzeczy jest bezwarunkowo koniecznem.

Aczkolwiek szczegóły dochodzeń Komisyi, postępy śledztwa i ostateczne ich rezultaty nie są nam bliżej znane, żywimy jednak nadzieję, że wdanie się w stosunki szpitala św. Łazarza centralnych władz stanie się punktem zwrotnym w kierownictwie szpitala św. Łazarza. Do najwyższego stopnia posunięta stronniczość Dyrektora szpitala i obsadzanie posad lekarskich prawie że wyłącznie przez żydów, z niesłychaną krzywdą polskiego lekarza, musi ustąpić miejsca sprawiedliwości i wzbudzić czujność polskiego świata naukowego.

Sprawy tej nie spuścimy z oka.

KRONIKA.

O BEZPARTYJNOŚĆ SYNDYKATU DZIENNIKARZY KRAKOWSKICH.

Ponieważ zwrócono nam uwagę, iż P. P. S. od pewnego czasu uważa lokal Syndykatu dziennikarzy krakowskich za swą ekspozyturę, a „Naprzód“ w środowym numerze zamieścił nawet komunikat, zapowiadający tam odczyt sekcyi akademickiej P. P. S., musimy stwierdzić publicznie, że o oddaniu lokalu Syndykatu na ten odczyt i wogóle na użytek socyalistycznych o r g a n i z a c y i p a r t y j n y c h Wydział nic nie wie i że wobec tego kryje się w tem jakieś nadużycie.

Nie wątpimy, że prezes Syndykatu, Dr. Antoni Beaupre, zbada tę sprawę i na przyszłość nie dopuści do podobnych wykroczeń, przeciw którym musiałaby najenergiczniej zaprotestować większość dziennikarzy krakowskich, nie mających — jak wiadomo — nic wspólnego z partyą socyalistyczną.

ZAĆMIENIE ALDEBARANA.

Obserwatoryum krakowskie komunikuje W nocy z 27 na 28 b. m. w całej Polsce, w razie sprzyjających warunków atmosferycznych, widzialne będzie zakrycie przez księżyc Aldebarana (alhpa Tauri), gwiazdy pierwszej wielkości, najjaśniejszej w konstelacyi Byka. Gwiazda zostanie zakryta w Krakowie o godz. 1 mn 46 przez ciemna i górną część tarczy księżyca i ukaże się znowu o godz. 2 min 28 z za zachodniego brzegu tarczy. Przy użyciu lornetki dostrzegać będzie można głównie pierwszy z powyższych momentów. Gołem okiem widać będzie w ciągu wieczora 27 stycznia powolne zbliżanie się księżyca do świecącej na lewo od niego jasnej gwiazdy.

ŻYDZI W PUSZCZY BIAŁOWIESKIEJ.

Jak donoszą pisma warszawskie, na licytacyi rządowej, która odbyła się w pierwszych dniach bieżącego miesiąca, na poręby w puszczy Białowieskiej, eksploatacya tych porębów przypadła żydom z Pińska, którzy uzyskali około 200 tysięcy festmetrów po 80.000 marek za 1 m., co czyni za całość 160 miliardów marek. — Firmy polskie stanęły również do licytacyi i podobno trzymały się w walce licytacyjnej, ale z niewiadomych bliżej powodów upadły. — Dlaczego?

Kraków, 26 stycznia.

ODWILŻ. Po onegdajszej zawiei śnieżnej ociepliła się nagle temperatura, powodując odwilż. Miasto formalnie tonęło w wodzie, a utworzone wzdłuż chodników bajora uniemożliwiały przejście z jednej strony ulicy na drugą. Do topnienia śniegu przyczynił się rzęsisty deszcz.

REDUTĄ PRASY, jaka odbędzie się dnia 1 lutego b. r. w salach Starego Teatru, zainteresował się żywo cały Kraków. Najlepszym dowodem uznania, jakim się cieszy bal dziennikarski, są tłumy ludzi, zdążające do lokalu Redakcyi „Czasu“ po bilety wstępu na Redutę. Komitet wygotował już do najdrobniejszych szczegółów bogaty program nocy redutowej, wprowadzając szereg atrakcyi zupełnie oryginalnych. — Bilety sprzedaje Komitet codziennie w lokalu Redakcyi „Czasu“ od godz. 12 do 2 i od 5 do 7 wieczorem.

SOCYALIZM A CHRZEŚCIJAŃSTWO. Na ten temat wypowie ks. red. Jan Piwowarczyk odczyt (część II) dziś, w piątek dnia 26 b. m., o godz. 7 wieczorem w sali Domu Związkowego, przy ul. A. Potockiego l. 11, I p. Wstęp wolny dla członków Ch. Dem. i wprowadzonych gości. Zaproszenia wydaje Sekretaryat, ul. Potockiego l. 11.

ROZSZERZENIE KRAKOWSKIEGO POGOTOWIA RATUNKOWEGO. Kierownictwo krakowskiego ochotniczego Pogotowia ratunkowego czyniło od dawna starania w kierunku rozszerzenia i dostosowania do najnowszych wymogów hygieny lokali tej tak pożytecznej dla miasta instytucyi. Po długich staraniach, dzięki poparciu prezydyum miasta, udało się uzyskać od strażnicy pożarnej mieszczącej się w tym samym budynku dużą salę, która po gruntownej adaptacyi i przebudowie zostanie podzieloną na trzy ubikacye. Jedna z nich użytą będzie na kancelaryę kierownika Pogotokia druga na sypialnię dyżurnych lekarzy, trzecia na magazyn opatrunków i leków, oraz łazienkę, której brak dawał się dotkliwie we znaki. Nadto do dyspozycyi wyłącznej Pogotowia oddany został duży kurytarz, który będzie wyzyskany na poczekalnię dla chorych.

Pogotowie ratunkowe ma obecnie do dyspozycyi tylko jedną karetkę samochodową, która w ostatnich dniach uległa zepsuciu — tak, że będzie musiała być gruntownie naprawioną. W remoncie znajdują się dwa auta osobowe i dwa auta dla przewożenia chorych, wszystkie nabyte w swoim czasie od Demobilu lwowskiego. Adaptacya nowo pozyskanych pomieszczeń, oraz remont samochodów pochłoną olbrzymie sumy, których nie przysporzą stałe podatki od widowisk. Pogotowie liczy na ofiarność mieszkańców Krakowa, wobec której instytucya ta położyła tyle zasług, niosąc pomoc lekarską w nagłych wypadkach. Pogotowie zawdzięcza swój rozwój energicznemu kierownictwu p. Dra Zapałowicza i niezmordowanym lekarzom dyżurnym, którzy, mimo skromnego wynagrodzenia, poświęcają chętnie czas dla niesienia pomocy bliźnim.

REDUKCYA SZYNKÓW. W poniedziałek 29 b. m. odbędzie się posiedzenie miejskiej Komisyi antyalkoholicznej, na którem omawiana będzie sprawa dalszej redukcyi szynków. Odnośny referent przygotował na komisyę

Współczesna powieść polska.

(„Głód książki“. — Hiperprodukcya belletrystyki. — Nowa kampania wydawnicza. — Sezon „wydań zbiorowych“. — Czy upadek powieści polskiej? — Renesans epiki historycznej).

Jesteśmy świadkami radykalnej zmiany w naszych stosunkach wydawniczych. Z dnia na dzień wzmaga się „głód książki“ z dnia na dzień prawie powstają nowe spółki i towarzystwa edytorskie. Z tych niektóre, oparte na prawdę o poważny kapitał zakładowy, rozpoczęły szeroką kampanię wydawniczą, w imię pewnego realnie opracowanego programu. Obok starszych, zasłużonych wydawców: Gebethnera, Mortkowicza, Arcta w Warszawie, księgarni św. Wojciecha w Poznaniu, Altenberga we Lwowie, przystąpiły do akcyi nowe organizacye wydawnicze, jak „Biblioteka Polska, „Ignis“, „Polska Spółka Wydawnicza“ (krakowska), „Wydawnictwo Polskie“ (lwowskie) i niezliczona wprost liczba pomniejszych. Powstaje w Warszawie pierwsza wielka hurtownia księgarska: „Dom Książki Polskiej“. Kapitał obrotowy idzie już nie w miliony, ale w setki milionów i w miliardy. Inicyuje się wydawnictwa planowe, podzielone na pewne działy gatunkowe i rozumowane. Krakowska „Spółka Wydawnicza“ daje wzorowo opracowane wybory pisarzów polskich i obcych; „Biblioteka Polska“ przystępuje do wydawnictwa przedruków arcydzieł literatury polskiej i powszechnej w formie popularnej, dla wszystkich przystępnej „Wielkiej Biblioteki“; Altenberg obok wznowienia wydawnictw popularno-naukowych w dziale tz. „Wiedzy Współczesnej“ rozpoczyna druk seryi życiorysów „Wielkich Pisarzów“ oraz wspaniałe wydawnictwo „Pan“ obejmujące tłumaczenia arcydzieł literatury powszechnej; sympatyczne, jedne z najpiękniejszych pod względem typograficznym, „Książki Ignisa“ przynoszą szereg pierwszorzędnych dzieł poetyckich (Norwid, Villiers de L'Isle-Adam, Sterenson, Baudelaire) itd. itd.

Nadewszystkiem jednak góruje belletrystyka. Morze powieści, romansów, nowel i opowiadań. Niebywałemu wprost u nas popytowi odpowiada nadzwyczaj wzmożona produkcya. W pośpiechu, przy szalonem zapotrzebowaniu lekkiej, zajmującej powieści, drukuje się prawie bez wyboru wszystko, co może odpowiedzieć przeciętnemu gustowi czytającej publiczności. Drukuje się w tysiącach, nieraz w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy fabrykaty, które w normalnych warunkach nie powinny były nigdy oglądać światła dziennego. Makulatura krajowa i importowana. Wobec zamilknięcia przeważnej części starszych powieściopisarzy, a braku wybitniejszych talentów wśród młodej generacyi, osiągają sukces poczytności grafomaniaccy producenc typu p. Mniszkówny, czy p. Staśki. Kulturalny odruch protestu przeciw temu zalewowi banalności i tępoty umysłowej musi przybrać realniejszą formę, niż nią jest nieporównana w swoim rodzaju parodya p. Magdaleny Samozwaniec w „Na ustach grzechu“. Obniżenie ogólnego poziomu polskiej produkcyi belletrystycznej grozi bowiem istotnem niebezpieczeństwem. Samodzielna krytyka, niezależna od wpływów trustów księgarskich powinna stanowczo zająć się tą sprawą. Wychowani na rozmaitych „Trędowatych“, „Grzesznicach“, „Heterach“, „Kroplach krwi panieńskiej“, „Słodyczach grzechu“ i innych alkowiano-buduarowych powieścidłach czytelnicy nie będą zdolni do zajęcia się żadną poważniejszą o istotnej wartości lekturą. Raz wreszcie, a stanowczo trzeba się zabrać do wymiatania śmieci literackich! Oduczyć ludzi od gonienia za nowością i sensacyą! Zamiast lichych nowości, przypomnieć stare, ale dobre książki. Z punktu widzenia kalkulacyi księgarsko-kupieckiej uznali racyę takiego postawienia sprawy co rzetelniejsi wydawcy. Przedewszystkiem zasłużona „Biblioteka Polska“, opierając swój dorobek wydawniczy przeważnie na przedrukach, lecz zato jedynie celniejszych, wyborowych dzieł takich autorów, jak Berent, Weyssenhoff, Orkan, Tetmajor, Sieroszewski. Dwóch ostatnich autorów mamy otrzymać po raz pierwszy w kompletnem, zbiorowem wydaniu. Wogóle przeżywamy obecnie jakiś specyalny okres „wydań zbiorowych“ żyjących, lecz jakby kończących swą karyerę pisarską, autorów. Nigdy dotąd jeszcze nie rzucono na półki księgarskie tylu „wydań zbiorowych“ odrazu. Nie mówiąc o stosunkowo dość licznych tłumaczeniach pisarzów zagranicznych, z autorów polskich wydają komplety (oprócz wspomnianych Sieroszewskiego i Tetmajera) Mortkowicz — Żeromskiego, Gebethner — Reymonta, „Lektor“ — Przybyszewskiego i Zapolską. Korzystam ze sposobności, by się upomnieć na tem miejscu o zbiorowe wydania Dygasińskiego i Lama; szczególnie zbiorowa edycya pism autora „Godów życia“, pomijając już jubileuszową aktualność powinna się stać punktem honoru, rozumiejącego swój kulturalny obowiązek wydawcy.

W jednym z zeszłorocznych nrów warszawskiej „Rzeczypospolitej“ wywodził A. Grzymała-Siedlecki gorzkie żale nad upadkiem i zanikiem polskiej twórczości powieściowej. Pessymizm ten do pewnego stopnia tylko może być uprawniony. Racya — o ile patrzeć będziemy w głąb, w jakość, w ducha. Spojrzenie w. szerz, na ilość, odmienny ujmie obraz. Zresztą większość pisarzów polskich uległa w tym względzie tej samej powojennej psychozie, od której i Siedlecki nie jest wolny, czego dowodem jego taktyczna pomyłka z „Sublokatorką“. Nie o zdecydowanym więc upadku powieści polskiej może być mowa, a jedynie o obniżeniu jej poziomu. Zasadniczo żaden z działów epiki powieściowej nie został poniechany, a nawet spotykamy się z faktem odnowienia niektórych, przez czas dłuższy leżących odłogiem, gatunków. Niespodziewany renesans tradycyj Dygasińskiego przynosi historya psiej duszy w „Buncie“ Reymonta. W dziedzinę fantastyki sięgnął z powodzeniem Stefan Grabiński w towarzystwie Irzykowskiego. Autor mounierowskich w swej ekspresyi „Zawodów“ (Kaden), odpowiadając aktualnym animozyom daje w „Generale Barczu“ (druk. w odcinku warsz. „Kuryera Polskiego“) może zbyt po dziennikarsku traktowany, ale nie mniej ciekawy w ujęciu współczesności życia polskiego, pamflet. Po paroletniem milczeniu przypomniał się I. Dąbrowski czytającej publiczności nową powieścią pt. „Matki“ Ze wszystkich jednak działów najlepiej jeszcze reprezentuje się epika historyczna. Rok 1921 przyniósł nam niespodziewane objawienie nowego a krzepkiego talentu w J. P o w a l s k i m, autorze „sielanki wielkopolskiej z XIII. w.“ — „N a d j e z i o r e m“. Głębokie wżycie się w obyczajowo-historyczną atmosferę epoki, dojrzała, artystycznie opracowana forma, jędrny, plastyczny, w miarę zarchaizowany język, stanowią o trwałej wartości tego dzieła, zasługującego na baczniejszą uwagę krytyki literackiej i jaknajgoretsze przyjęcie ze strony czytającego ogółu. Do tej samej mniej więcej epoki sięgnął w „D u c i s s a C u n e g u n d i s“ świetny essaysta i historyk obyczajowości polskiej S t. W a s y l e w s k i, przelewając w formę powieściową dojrzałe rezultaty swych szerokich studyów nad stanowiskiem kobiety polskiej w dziejach kultury polskiej wogóle, a specyalnie na przełomie średniowiecza i czasów nowszych. Najznamienitszem jednak dziełem w tym zakresie, przytem jedynym może w dobie obecnej utworem wysoce wartościowem jest „W i a t r o d m o r z a“ S t. Ż e r o m s k i e g o, szereg luźnych, historycznych rapsodów, związanych jedynie pewną ideą przewodnią i terenem akcyi, którem jest szmat polskiego wybrzeża. Z całości wyłamuje się jeden tylko może ustęp, mianowicie opowieść o tragicznych losach komendanta niemieckiej łodzi podwodnej, jako szkic powieści psychologicznej, stanowiąca ostatni wyraz tego rodzaju współczesnej twórczości. „Wiatr od morza“ stanowi zbyt poważne zjawisko, by się z niem można było w paru zdawkowych zdaniach załatwić. Dzieło to wymaga osobnego a wyczerpującego studyum, sięgającego w ujęciu i rozbiorze znacznie głębiej, niż wszystkie razem wzięte przygodne recenzye dziennikarskie, które się dotąd ukazały.

Jak więc widzimy, obawy p. A. Siedleckiego okazały się stanowczo płonnemi. Aczkolwiek ogólny poziom współczesnej twórczości powieściowej w Polsce uległ znacznemu obniżeniu, to jeszcze o upadku powieści polskiej mowy być nie może. O ile jednak jedno dzieło tego rodzaju co „Wiatr od morza“ ratuje zasadniczo sytuacyę i honor powieści polskiej, o tyle przecież, będąc zjawiskiem odosobnionem, wyjątkowem nie może decydować o wartości ogólnej produkcyi powieściowej. Produkcyi tej nadaje ton przeciętny wysiłek całego zastępu stojących u warsztatu, mniej lub więcej uzdolnionych pracowników zawodowych. I tu właśnie musimy u siebie stwierdzić brak odpowiednich sił. Przy wielu powołanych mało znalazło się wybranych. Z tem większą tedy ciekawością bierzemy do ręki każdą nową książkę autora, którego znane nazwisko daje pewną gwarancyę literackiej odpowiedzialności.

Rajmund Bergel.

wnioski co do skasowania dalszych 80-ciu szynków w Krakowie.

DODATKOWA REJESTRACYA ROCZNIKÓW 1883—1899. Magistrat krakowski zawiadamia, że dodatkowa rejestracya mężczyzn, urodzonych w latach od 1883—1899, potrwa do dnia 27 b. m. włącznie. Uchylający się od obowiązku rejestracyi, pociągnięci będą do surowej odpowiedzialności karnej.

MIEJSKIE SPRAWY BUDOWLANE. Onegdaj odbyło się posiedzenie Sekcyi ekonomicznej Rady m. Krakowa wspólnie z Komisyą plantacyjną, pod przewodnictwem wiceprez. m. Sarego, na którem obradowano nad sprawą budowy gmachu Spółki akcyjnej „Gródek" tak co do ostatecznego ustalenia wysokości budowy, jak i odstąpienia skrawka gruntu plantacyjnego pod ryzalit. W dalszym ciągu Sekcya I-sza uchwaliła sprzedaż gruntu pod budowę domu w Podgórzu przy ulicy Czyżówka, oraz sprzedaż gruntu dla celów regulacyi przedłużonej ulicy Krupniczej. Wkońcu Sekcya ekonomiczna wspólnie z Sekcyą prawniczą, po myśli ustawy o rozbudowie miast, uchwaliła wnioski w sprawie utworzenia komitetu rozbudowy dla Krakowa, oraz w sprawie regulaminu dla tego komitetu.

ŻĄDANIA WĘGLARZY. Drobni węglarze krakowscy, mający swe składy w mieście, wnieśli do Magistratu pismo z żądaniem podwyższenia opłat za przewóz węgla ze składów hurtownych do detalicznych. W razie uwzględnienia żądań węglarzy, cena węgla w składach detalicznych wzrośnie o 230 mk. na 100 kg. Sprawa ta rozpatrywana będzie na najbliższem posiedzeniu Komisyi cennikowej.

EPIDEMIA ŚPIĄCZKI. W ostatnich dniach pojawiła się w Krakowie nowa choroba, której symptomaty nie są dostatecznie przez lekarzy wyświetlone. Choroba szerzy się szczególniej wśród starszych osób, zaczynając się od silnej śpiączki. W dalszym przebiegu występuje zapalenie mózgu, powodując u większej części chorych śmierć w przeciągu tygodnia.

W szpitalu św. Łazarza znajduje się pod ścisłą obserwacyą lekarską kilkunastu chorych z objawami tej niebezpiecznej epidemii.

SPRAWKI „LEKARZA" ROSENTALA. Wczoraj donosiliśmy o aresztowaniu w Krakowie rzekomego lekarza, Józefa Rosentala, który — jak śledztwo wykazało — we wrześniu i październiku ubiegłego roku grasował po Krakowie, podając się za primaryusza szpitala św. Łazarza. W tym charakterze oferował on dostawę artykułów spożywczych, pobierając od łatwowiernych zaliczki w gotówce lub biżuteryi. Aresztowanie Rosentala nastąpiło na skutek listów gończych. Osobnikiem tym zajmuje się kronika policyjna nie po raz pierwszy. Specyalnością Rosentala były świadczenia w wielkich procesach. Między innymi, osobnik ten, pozostając w swoim czasie w więzieniu krakowskiem, wydał swemu sąsiadowi, Dr Drohlichowi, jak najlepsze świadectwo z zachowania się i przeszłości fałszerza koron czeskich.

SAMOBÓJSTWO STUDENTA. Onegdaj w nocy koło godziny 12 znalazł posterunkowy policyi na Alei 3-go Maja koło parku Jordana zwłoki ucznia gimnazyalnego N. N. Jak stwierdził lekarz Pogotowia, śmierć nastąpiła wskutek strzału rewolwerowego w usta.. Zwłoki denat.. odwieziono do Zakładu medycyny sądowej. Przyczyna samobójstwa dotąd niestwierdzona.

OBŁĄKANY KASJARZ. Wczoraj aresztowała policya znanego na bruku krakowskim kasiarza, Waleryana Krzemienia, który znowu zbiegł z zakładu dla obłąkanych w Kobierzynie. Ucieczka Krzemienia powtarza się regularnie co kilka miesięcy.

Z Polski i ze świata.

OFICYALNA WIZYTA PREZESA GDAŃSK. TRYBUNAŁU ROZJEMCZEGO. Wczoraj rano przybył do Warszawy dla złożenia wizyty rządowi polskiemu p. Koch, przewodniczący polsko-niemieckiego Trybunału rozjemczego dla tranzytu w Gdańsku. P. Koch odwiedził gen. Sikorskiego i ministra Skrzyńskiego.

ODZNACZENIA WŁOSKIE DLA POLSKICH URZĘDNIKÓW. Poseł włoski Tomasini złożył wizytę szefowi wydziału prasowego w M. S. Z. i wręczył mu order Wielkiego Krzyża Korony Włoskiej, nadany mu w uznaniu zasług, położonych na polu zbliżenia polsko-włoskiego. Jednocześnie wręczył odznaki zasługi dwom pracownikom tego wydziału: Legnerowiczowi i Żelichowskiemu.

TRAGICZNY EPILOG DYSKUSYI POLITYCZNEJ. W domu akademickim im. Piłsudskiego w Warszawie toczyła się onegdaj wśród grupy młodzieży ostra dyskusya polityczna. Jeden z biorących w niej udział, 24-letni Jerzy Bartnik, tak silnie się nią zdenerwował, że wyskoczył z okna II-go piętra na podwórze. Po paru godzinach zakończył życie.

KRADZIEŻ W MUZEUM WIELKOPOLSKIEM. Z Poznania donoszą, że z galeryi obrazów Muzeum Wielkopolskiego skradziono tam wartościowy obraz z XVI wieku.

WZROST DROŻYZNY W GDAŃSKU. W przeciągu ostatniej nocy chleb w Gdańsku w wolnym handlu zdrożał o 250 mk., t. j. płaci się obecnie 1000 mk. za 1 kg. Także ceny chleba kartkowego wzrosły od 1 lipca z. r. dziesięć razy, więc chleb, który kosztował w lipcu 7 m., kosztuje obecnie 700 mk. Wszystkie restauracye podniosły ceny obiadów w ostatnich dniach po raz drugi o kilkaset marek.

OCHRONA LOKATORÓW PRZED NARODZENIEM CHRYSTUSA. Wśród wykopalisk, dokonanych ostatnio w Rzymie, znaleziono tablicę, zawierającą rozporządzenie, którego mocą pretor Markus Cealius Rufus zabrania właścicielom domów rugować lokatorów bez należytych powodów. Prawo to ukazało się na 48 lat przed Narodzeniem Chrystusa. I wówczas już odczuwać się dawał brak mieszkań. Pocieszajmy się tem, gdy innego pocieszenia nie widać.

Zawiadomienia i komunikaty.

Z UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO. P. Wojciech Sapecki, podpułk. korp. sąd., rodem z Woli raniżowskiej, uzyskał na Uniwersytecie Jagiell. stopień doktora praw.

PORANEK TOW. ORATORYJNEGO. W niedzielę dnia 28 b. m. wykona Tow. oratoryjne o godz. 11 w miejskim teatrze im. Słowackiego suitę kolendową na sola, chóry i orkiestrę K. Garbusińskiego p. t. „Boże Narodzenie". Suita ta, złożona z trzech części: Boże Narodzenie, Pokłon pasterzy i Pokłon trzech króli, oparta na motywach pastoralnych, łączy symfonicznymi ustępami przeszło dwadzieścia najpiękniejszych naszych kolend w układzie na chóry żeńskie, męskie i mieszane z akompaniamentem orkiestralnym lub a capella.

„ŻYCIE NARODOWE JAKO RZECZYWISTOŚĆ MISTYCZNA". Pod tym tytułem wygłosi prof. Wincenty Lutosławski odczyt w piątek dnia 26 b. m. w sali Kopernika Uniw. Jagiell. o godz. 7 wieczorem. Dochód na samopomocowe Stowarzyszenie słuchaczek U. J. „Jedność".

ŻYWA SZOPKA KRAKOWSKA odbędzie się w sali Sokoła krakowskiego w dniu 28 b. m. o godz. 4 i 7 po południu. Bilety po 500 i 1000 mk. do nabycia w księgarni S. A. Krzyżanowskiego. Dochód na drużynę harcerską.

Kronika karnawałowa.

W sobotę 27 b. m. Reduta Czerwonego Krzyża. Udział w reducie zapowiedziały sfery przemysłowe Górnego Śląska.

Korpus oficerski 2-go pułku lotniczego urządza bal nie w poniedziałek 5 b. m. — jak wczoraj podaliśmy — lecz w sobotę 3 lutego b. r.

Bal ogólno-akademicki odbędzie się 3 lutego w sali Saskiej (św. Jana 6) na dochód powstającej spółdzielni akademickiej. Protektorat objęli: rektor Uniw. Jag. Natanson, wojewoda Dr Gałecki, insp. armii Szeptycki, oraz prez. Federowicz. Wstęp na bal wyłącznie za imiennemi zaproszeniami, które komitet w najbliższych dniach roześle. Po zaproszenia można się zgłaszać od dnia 26 b. m. do 2 lutego w sali Saskiej.

Humanitarne, a tak zasłużone w mieście naszem „Tow. Kolonii wakac. dla uczniów szkół średnich Krakowa i Podgórza" urządza swój doroczny, tradycyjny bal dnia 4 lutego na cele kolonii w Porębie Wielkiej. Jest uzasadniona nadzieja, że szersze sfery obywatelstwa naszego, świadome wysokich celów, jakie Towarzystwo przez blisko lat 20 pełni dla dobra młodzieży, poprze szlachetne cele Tow. Kolon. i czy to przez liczny udział w balu, czy nadsyłanie datków przyczyni się w tym roku do rozszerzenia tej ważnej społecznej akcyi. Komitet balu dyżuruje codziennie od 4—5 po południu w Grand-Hotelu, gdzie wydaje resztę zaproszeń i bilety na bal.

Staraniem Koła słuchaczów Akademii górniczej w Krakowie odbędzie się w dniu 7 lutego o godz. 10 wieczorem bal w salach Starego Teatru.

„Ubrałem się w com ta miał". Taki niefrasobliwy tytuł nosi reduta Związku polskich artystów plastyków, która odbędzie się 3 lutego w Domu artystów, pl. św. Ducha. Szczegóły nastąpią.

JESZCZE PRZED WYBORAMI.

Nie podlegajcie wpływom cudzym, wybierajcie sami, a przekonacie się, że tylko „Bersona" obcasy i podeszwy gumowe są trwalsze, tańsze niż skórzane i chronią nogi od zamoczenia i zaziębienia

PO WYBORACH.

Radość z powodu wyboru ogarnia każdego, kto nabędzie obcasy i podeszwy gumowe „Bersona", gdyż są one nietylko trwalsze niż skóra, lecz i tańsze, przytem chronią nogi od przemoczenia i zimna.

Z teatrów krakowskich.

„ZBÓJCY" SZILLERA W TEATRZE IM. SŁOWACKIEGO. Po dwudziestu latach niegrania wchodzi na afisz teatru im. Słowackiego arcytwór niemieckiej romantyki „Zbójcy", mający w historyi sceny polskiej chlubną tradycyę znakomitych kreacyi naszych najwybitniejszych tragików. W obecnem wznowieniu role główne grają u nas pp.: Żmijewska (Amelia), Bracki (Karol), Krasnowiecki i Miarczyński (Franciszek), Działosz (Maks. hr. Moor), Grolicki (Szpiegelberg) i inni. „Zbójcy" powtórzeni będą w niedzielę 28 b. m.

REPERTUAR TEATRU J. SŁOWACKIEGO.

Piątek 26 b. m.: „Zabawa w miłość".
Sobota 27 b. m.: „Zbójcy".
Niedziela 28 b. m.: O godz. 11 poranek Tow. oratoryjnego, o godz. 3 i pół po poł. „Betleem Polskie", wieczorem „Zbójcy".
Poniedziałek 29 b. m.: Po poł. „Betleem Polskie". wieczorem „Zabawa w miłość".

REPERTUAR TEATRU PRZY UL. RAJSKIEJ.

Piątek 26 b. m.: „Cyganerya".
Sobota 27 b. m.: „Żydówka".; występ I. Manna i J. Zacharskiej.
Niedziela 28 b. m.: Po poł. „Cavaleria Rusticana" i „Pajace"; występ I. Manna i J. Zacharskiej — wieczorem „Bajadera".
Poniedziałek 29 b. m.: „Bajadera".

Ze sportu.

Przed nowym sezonem sportowym w Warszawie

Warszawski A. Z. S. otrzymawszy boisko w Parku Skaryszowskim ma zamiar z wiosną podjąć roboty mające na celu uporządkowanie tego boiska. W roku bieżącym ma być plac przyprowadzony do porządku, oraz mają być wzniesione prowizoryczne trybuny. Również zostanie utworzony plac dla tennisu. A. Z. S. ma zamiar również w b. r. przystąpić do budowy własnego domu na tym boisku. Fundusze potrzebne do wykonania wstępnych prac wynoszą 100.000 franków.

Kluby sportowe w Estonji zwróciły się do Akademickiego związku Sportowego z propozycją rozegrania w Estonji partii hokey'u.

Z sali sądowej.

Echa nikczemnej kampanii oszczerstw przeciw ks. Sękowskiemu.

Oszczerstwa, jakiemi wojują socyaliści, znalazły wymowną ilustracyę na rozprawie, która toczyła się wczoraj przed sądem karnym. Była ona właściwie dalszym ciągiem głośnej sprawy ks. Sękowskiego z Wiśnicza. W r. 1921 w miejscowym kościele pod chórem znaleziono zawiniętego w szmaty nieżywego noworodka tamże podrzuconego. W rok po tem rozpuszczono wiadomość, że dziecko pochodziło ze stosunku ks. Sękowskiego, proboszcza w Wiśniczu, z nauczycielką Nowotnówną i że zostało podrzucone przez Gołdasównę, służącą na plebanii.

Wiadomości te rozszerzał działacz z P. P. S., Warzecki, a oszczerstwo to przedostało się na szpalty prasy socyalistycznej. Ponieważ Warzecki podtrzymywał swe oskarżenia podczas dochodzeń, jakie zarządził biskup tarnowski, ks. Sękowski i Nowotnówna wnieśli przeciw niemu skargę o oszczerstwo. Wówczas Gołdasówna zwróciła się do nich z żądaniem, aby cofnęli skargę, bo w przeciwnym razie doniesie do władz, że była świadkiem przy narodzinach i własnoręcznie zabrała i podrzuciła dziecko. Ponieważ oskarżyciele nie cofnęli skargi, takie doniesienie wpłynęło rzeczywiście do władz, które wdrożyły przeciw ks. Sękowskiemu i Nowotnównie śledztwo o zbrodnię dzieciobójstwa, jednakże dwukrotne oględziny lekarskie stwierdziły kategorycznie, że Nowotnówna jest dziewicą i że wobec tego całe oskarżenie było oszczerstwem.

Ale oszczercy nie dali za wygraną. Rozpuszczono znowu wiadomość, że lekarze byli przekupieni (!). Wówczas poszkodowani za pośrednictwem adw. Klimeckiego wnieśli skargę przeciw Gołdasównie i tym, którzy ją do oszczerstwa namawiają. Dr Klimecki zażądał oględzin lekarskich przez prof. Wachholza i dra Kwiatkowskiego, którzy po raz trzeci stwierdzili, że Nowotnówna była dziewicą.

Na wczorajszej rozprawie Gołdas stanęła przed sądem, oskarżona o oszczerstwo. Obrońca jej Dr Marek, mimo dokumentów znajdujących się w aktach zażądał odroczenia rozprawy celem wezwania do rozprawy znawców lekarzy tak co do osoby Nowotnównej, jak i stanu umysłowego oskarżonej. Rozprawa została więc odroczona, ale dotychczasowe trzykrotne ekspertyzy lekarskie nie pozostawiają żadnej wątpliwości, że ks. Sękowski i p. Nowotnówna padli ofiarą zorganizowanej nagonki nikczemnych oszczerców.

Morderstwo rabunkowe.

Wczoraj odbyła się przed krakowskim sądem doraźnym rozprawa przeciw 23-letn. Janowi Motakowi, urodz. w Czchowie, o zbrodnię rabunkowego morderstwa, popełnionego w dn. 31 grudnia ub. r. na osobie Maryi Motakowej, w Tymowej. Oskarżony przyznaje się do winy i podaje, że zabił Motakową, daleką swą krewną, w czasie kłótni wynikłej na tle nieporozumień rodzinnych i że potem zabrał jej 10.000 Mp. i rozmaite części z garderoby męskiej i damskiej. Świadkowie zeznali dla obwinionego obciążająco.

Po przemowach prokuratora i obrońcy, trybunał odroczył ogłoszenie wyroku na dzień jutrzejszy. W skład trybunału wchodzili: s. s. o. Klimecki jako przewodniczący, oraz Czernecki, Feil i Pawlik, oskarżał prok. dr. Schwarc.

Skazanie agitatora „Piasta".

Na ławie oskarżonych w krakowskim sądzie okr. karnym zasiadał wczoraj Józef Jachimek, rolnik, oskarżony o występek z par. 305.

W październiku ub. r. przemawiał na wiecu wyborczym w Radłowie kandydat do Sejmu ks. dr. Jan Czuj. Przemówienia ks. Czuji przerywało ustawicznie kilku agitatorów stronnictwa Piasta, przyczem jeden z nich, Józef Jachimek, rzucając pod adresem mowcy steki obelg, wyraził się, że „w Rosyi polityku jących księży wieszają".

Oskarżony Jachimek skazany został na wczorajszej rozprawie na 6 tygodni aresztu.

TELEGRAMY.

Podwyższenie pensyi emerytów, wdów i sierót.

Warszawa. (A. W.) Na najbliższem posiedzeniu Sejmu komisya skarbowo-budżetowa przedłoży rezolucyę, wzywającą rząd do **podwyższenia emerytom, wdowom i sierotom zaopatrzenia o 60% wobec poborów przyznanych od 1 stycznia 1923 roku.** Następnie, aby rząd przy uposażeniu funkcyonaryuszy państwowych stosował odpowiednie postanowienia ustawy emerytalnej, dotyczące powiększenia poborów emerytalnych. Wreszcie, aby przedłożył projekt noweli **zmieniającej zasady zaopatrzenia emerytalnego analogicznie do zaopatrzenia urzędników, aby wypłacił zainteresowanym jak najszybciej wszelkie przyznane im zaopatrzenia emerytalne.**

(Skandalicznego wprost niedbalstwa w asygnowaniu emerytur i pensyi wdowich dopuszcza się z reguły lwowska Izba Skarbowa — którą to sprawę poruszymy jeszcze na innem miejscu. — Może najbliższe, a tak pożądane zarządzenia władz centralnych staną się bodźcem dla lwowskich biurokratów. — Przyp. Red.).

SPRAWA EMERYTÓW NA PORZĄDKU OBRAD SEJMU.

Warszawa. (Tel. wł.) Porządek dzienny piątkowego posiedzenia sejmu obejmuje 7 punktów, z tych 4 stanowią czytanie przedłożeń rządowych, dalsze sprawozdanie w sprawie wypuszczenia na wolność komunisty Krolikowskiego, ustawę o **wypuszczeniu 4 emisji biletów skarbowych i sprawa emerytów.**

Generalny strajk robotniczy w Bielsku.

Bielsko. (Tel. wł.) We środę 24 bm. wybuchł w Bielsku-Białej **generalny strajk robotników przemysłu włókienniczego i żelaznego.** Ogółem strajkuje kilkanaście tysięcy robotników. Powodem strajku jest zerwanie przez właścicieli fabryk ugody, według której Komisja drożyźniana miała oznaczać w połowie każdego miesiąca płace robotnicze w stosunku do wzrostu drożyzny z wartością wstecz **od 1. każdego miesiąca.**

We środę wieczór ... robotnicy zorganizowani w socjalistycznych związkach dopuścili się **ekscesów** uszkadzając częściowo urządzenie elektryczne i gazowe, wskutek czego oba miasta **były przez ubiegłe dwa dni pozbawione światła oraz wstrzymany został ruch tramwajowy.**

We czwartek odbyło się w domu katolickim w Białej zgromadzenie robotników zrzeszonych w chrześcijańskich organizacjach, którzy zgłosili przystąpienie do strajku, **potępiając równocześnie taktykę socjalistów, zmierzającą do wywołania zaburzeń.** W związku z temi wydarzeniami zjechali z Warszawy do Białej-Bielska posłowie Holeksa, Dobija i Harasz, którzy wezwali telegraficznie Ministerstwo Pracy i opieki społecznej do wysłania upełnomocnionego delegata, w celu interwencji.

Robotnicy żądają utrzymania dotychczasowej Komisji drożyźnianej i regulowania płac robotniczych, na zasadzie jej orzeczeń.

Istnieje uzasadnione podejrzenie, że niemieccy fabrykanci bielsko-bialscy, których stosunek do Państwa niezawsze jest poprawny, sprowokowali strajk w celach politycznych.

ZAOPATRZENIE LUDNOŚCI W DRZEWO OPAŁOWE.

Warszawa. P. A. T. Na posiedzeniu komisyi rolnej pod przewodnictwem pos. Wilkońskiego pos. Bryl przedstawił wniosek P. S. L. **w sprawie zaopatrzenia ludności w drzewo opałowe.** Wniosek przyjęto. Opiewa on: Wzywa się rząd do bezwłocznego wykonania ustawy z dnia 29 listopada 1919 r. i **zaopatrzenia ludności w drzewo opałowe po cenach przez rząd ustanowionych.**

Dalej przyjęto wniosek pos. Chomińskiego:

Komisya rolna wybiera podkomisyę z 9 członków dla **opracowania planu gospodarstwa leśnego w państwie.**

Wreszcie przyjęto wniosek pos. Łuszczewskiego:

Wzywa się rząd do wydania **zakazu wywozu** drzewa opałowego za granicę.

PRZYJĘCIE USTAWY O TRYBUNALE STANU.

Warszawa. (P. A. T.). Komisya konstytucyjna pod przewodnictwem pos. ks. Lutosławskiego, przyjęła w drugiem czytaniu **projekt ustawy o trybunale stanu.** Referował pos. Lieberman.

1 TRYLJON 300 MILJARDÓW MK. ZADŁUŻENIA SKARBU PAŃSTWA.

Warszawa. (A. W.) Według informacji „Gazety Warszawskiej" ministerstwo skarbu zamierza wystąpić z wnioskiem o dalsze zadłużenie skarbu Państwa w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej do wysokości **jednego tryljona 300 miljonów marek.**

PRZEDSTAWICIEL ANGIELSK. SZTABU W WARSZAWIE.

Warszawa. (Tel. wł.) Przybył do Warszawy przedstawiciel sztabu angielskiego gen. pułk. Finlayson w celu złożenia rewizyty gen. Sikorskiemu oraz zaznajomienia się z wojskowością polską.

Niedbała gospodarka rządu na Śląsku.

Katowice. P. A. T. Na ostatniem posiedzeniu Sejmu śląskiego uchwalono udzielić gminom wiejskim i miejskim 6 proc. pożyczki w wysokości 1 miliarda marek niemieckich.

W dyskusyi nad preliminarzem budżetowym pos. Ryba (Blok nar.) podniósł ostre zarzuty pod adresem rządu centralnego, że nie otacza należytą opieką województwa śląskiego, czego dowodem **niezamianowanie dotychczas wojewody i niedbała gospodarka kolejowa.** Mowca podał przytem ciekawe zestawienie cyfrowe, z którego wynika, że mimo braku wagonów, **nierównie więcej węgla** wysłano do Niemiec **niż do Polski.**

Pos. Reitzenstein w szerokich wywodach podniósł rzekome upośledzenie mniejszości narodowych na Śląsku.

DELEGAT LUDNOŚCI PASA NEUTRALNEGO DO LIGI NAR.

Warszawa. PAT. „Kuryer Poranny donosi: W związku z rozpoczynającą się sesyą Rady Ligi Narodów, na której zadecydowana ma być sprawa pasa neutralnego, wyjechał do Genewy i Paryża **poseł ks. Kaczyński, jako delegat ludności terytoryum zdemilitaryzowanego,** leżącego między Rzecząpospolitą a Litwą kowieńską.

Bezprawny pobyt optantów niemieckich w Gdańsku.

Gdańsk. P. A. T. „Gazeta Gdańska" donosi: **Jakkolwiek w dniu 10 stycznia upłynął termin, w którym wedle traktatu wersalskiego osoby optujące w Gdańsku na rzecz Niemiec były zobowiązane do opuszczenia Gdańska,** mimo to wszyscy wymienieni optanci **pozostali w Gdańsku.**

Rządy Simonajtisa w Kłajpedzie.

Ryga. P. A. T. „Rigasche Rundschau" ogłasza korespondencyę z Kłajpedy, podając, że **jedyną władzą faktyczną w Kłajpedzie jest** obecny dyrektoryat Simonajtisa. Simonajtis miał oświadczyć, że **wysokiego komisarza uznawać nie będzie,** a komisyę, wysłaną do Kłajpedy przez Radę ambasadorów, traktuje tylko jako stronę, z którą próbować będzie prowadzić układy.

Ryga. P. A. T. Donoszą z Kłajpedy, że szef nowego dyrektoryatu Simonajtis domaga się od rządów ententy **mianowania nowego komisarza w Kłajpedzie, oraz odwołania wojsk francuskich.**

Ręka sowietów w imprezie kłajpedzkiej.

Warszawa. (Tel. wł.) W Rydze otrzymano wiadomość, że wystąpienie Litwinów w Kłajpedzie zostało poprzedzone **tajną umową rosyjsko-litewską.** Rosja zobowiązuje się **popierać pretensje Litwinów do Wilna, Litwa zaś poczyni pewne koncesje na rzecz Rosji.**

FRANCUSKI KRĄŻOWNIK W KŁAJPEDZIE.

Warszawa. (A. W.) Wysłany przez Francję do Kłajpedy krążownik „Voltaire" **nie mógł wjechać do portu Kłajpedzkiego,** który okazał **się za wązki i za krótki** dla tego typu okrętu. Wobec tego „Voltaire" **stoi na pełnem morzu.**

Alarmy wojenne sowietów.

Warszawa. (Tel. wł.) Prasa w Moskwie **przepełniona jest** artykułami o rzekomej mobilizacyi **i koncentracyi wojsk** polskich przeciwko Niemcom, w okolicy Mławy, Torunia i Suwałek, celem wkroczenia do Prus wschodnich.

Dzienniki podkreślają, że Rosya w imię swych **żywotnych interesów nie może pozwolić na ostateczne rozbicie Niemiec przez Polskę.** Wiadomości o przygotowaniach wojennych Polski **rozsiewane są nietylko przez prasę, ale są podnoszone przez przemówienia przedstawicieli rządu sowieckiego.**

Depesze podobne podawane są z Hanoweru, źródło ich atoli jest w Królewcu, które jest głównem środowiskiem propagandy niemieckiej na Europę wschodnią.

Niepokoje w Irlandyi trwają.

Dublin. PAT. Havas. **Niepokoje trwają dalej. Powstańcy** podpalili dworce kolejowe. Jeden funkcyonaryusz kolejowy został zabity. Kilku rannych.

Wiadomości gospodarcze.

WPŁYWY Z POŻYCZKI ZŁOTEJ. „Przegląd Wieczorny" podaje, że wpływy z pożyczki złotej wynosiły do chwili obecnej 20 miliardów. Z kwoty tej 65 proc. wpłynęło przez P. K. K. P., 23 proc. przez P. K. O., reszta zaś przez Izby skarbowe i urzędy pocztowe.

ZAMIERZONA REFORMA POLITYKI CELNEJ. Dzienniki podają, **że sfery skarbowe noszą się z zamiarem wprowadzenia umowy celnej,** która **opierałaby się na regulowaniu importu i eksportu przy pomocy ceł ruchomych, normowanych zależnie od sytuacyi na rynku wewnętrznym** i regulujące dzięki temu wywóz i przywóz. W takim razie byłby zniesiony urząd wywozu i przywozu.

GIEŁDA.

Kraków. P. A. T. Waluty: Dolary Stanów Zjedn. 28.500—29.500 tr. —, cz. 28.500—29.500 tr. 29.300—29.500, franki francuskie 1775—1900, cz. 1800, 1900, tr. 1860; franki belgijskie 5400—5550, cz. 5400—5550, tr. 5500, 5475; funty angielskie 133.000—138.000, cz. 133.000, 138.000, tr. 135.000, 137.000; korony austryackie 0.39—0.42, cz. 0.40—0.42, tr. 0.41—41 i pół; liry włoskie 1350—1450, cz. 1350—1450, tr. 1390—1400; guldeny holenderskie 11.000—12.000, cz. 11.000—12.000; korony czeskie 780—830, cz. 780—830, tr. 805.

Akcye: PTH. 3500—4500, tr. 4100—3800; Pharma 12.000—15.000, tr. 13.500; Glob 700—1000, tr. 1000—700; Żegluga 1000—1200, tr. 1100, 1200; Zieleniowski 57.000, 65.000, tr. 58.000, 62.000; Parowozy 13.000, 16.000; Cegielski 85.000—95.000, tr. 90.000; Trzebinia 21.000, 26.000, tr. 21.500, 25.200; Pocisk 6000—8000, tr. 7200, 6500; Górka 60.000, 65.000, tr. 61.000; Siersza 48.000, 57.000, tr. 56.000, 49.000; TPG. 32.000—35000, tr. 35.000, 34.000; Nafta 8000—9000, tr. 8500, 8900; Pezet 5000 7000; mydło 42.000, 47.000; Krakus 11.000, 14.000, tr. 12.000, 13.500; Chodorów 55.999—62.000, tr. 60.000, tr. 56.000; Elektr Siersza 5000—7000, tr. 6000; Automotor 4000—5000; Ćmielów 30.000, 37.000, tr. 36.000, 31.000; Ojkos 60.000, 65.000; Strug 9000, 12.000, tr. 11.000, 10.000; Bank przemysłowy 35.000, 40.000, tr. 26.000, 39.000.

Zurych. P. A. T. Zamknięcie giełdy. Berlin 0.02 i pół,, Holandya 211.75, Nowy Jork 536, Londyn 2497, Paryż 34.40, Medyolan 25.65, Praga 15, Budapeszt 0.20 i pół. Bukareszt 2.60, Belgrad 5.10, Sofia 3.20, Warszawa $0.01^{3}/_{4}$, Wiedeń 0.0074, austr. korona stempl. 0.0075.

Warszawa. P. A. T. Waluty: Dolary Stanów Zjedn.: tr. 28.550, 28.700, 28.500, sp. 28.650, kupno 28.350; franki francuskie 1850; marki niemieckie 1.37 i pół.

NADESŁANE

J. M. DARROS i JERZY MEIRS.

Ręka wśród nocy.

21 (Tłómaczenie z francuskiego).

Oberżysta, dowiedziawszy się, że poszukiwany jegomość uciekł, nabrał do tyla odwagi, że zajrzał do pustego pokoju.

— Klatka jest próżna — rzekł tajemniczo.

W tej chwili podszedł jeden z lokajów:

— Ten pan, o którego chodzi, wrócił ze spaceru może z kwadrans temu, był sam.

— Bez kobiety, małej, czarnej kobiety? — pytał Tharps, przygryzając nerwowo dolną wargę.

— Jestem pewny, że był sam.

— Ja też tak myślę — odezwał się pan Migeard. — Widziałem go, jak wchodził do hotelu. Zajęty byłem coprawda moim samochodem, ale rzuciłem nań okiem i nie widziałem żadnej kobiety.

— A więc — rzekł Tharps — jedziemy razem, jeżeli pan będzie tak dobry i zechce nas zawieźć.

Wsiedliśmy do samochodu, Tharps po lewej stronie komiwojażera, ja z tyłu. Asselin został w hotelu.

Przed chwilą spadł mały deszczyk. Ziemia była wilgotna i koła naszej limuzyny, która stała się teraz limuziną przestępcy, rysowały się na niej wyraźnie. Tharps wskazał je komiwojażerowi:

— Wyborny ślad — rzekł.

Gdy opuściliśmy miasto, przekonaliśmy się, że przestępca skierował się na małą ciasną drogę ku Barcy, niemal nieuczęszczaną przez samochody, ale pan Migeard skręcił na nią bez wahania. Prowadził samochód doskonale, śmiało i znał motor znakomicie.

Ścigane przez nas auto skręciło w pewnem miejscu na drogę, prowadzącą ku Chambry, potem nagle zmieniło bieg i skierowało się na lewo, również wąską drogą, która bezwątpienia okrężnym łukiem wiodła z powrotem ku Barey. Nagle ujrzeliśmy przed sobą mały, opuszczony domek, otoczony żelazną kratą. Tamto zajechał samochód. Brama była jeszcze otwarta, przeto bez wahania zatrzymaliśmy się i wyskoczyliśmy na ziemię. Pan Migeard poszedł za naszym przykładem.

— Drogi panie — rzekł wówczas Tharps — nie będę ukrywał przed panem, że rzecz jest poważna i może pociągnąć za sobą niejakie niebezpieczeństwo. Nie chciałbym pana na nie narażać. Niech pan lepiej zostanie na zewnątrz, wyprowadzi samochód na drogę i czeka nas, gotów do odjazdu na dany znak.

— Panie, — odparł komiwojażer — znam się na ludziach. Wiem, że przy pańskim boku nie grozi mi żadne niebezpieczeństwo. Nie jestem tchórzem, a mam wrażenie, że mogę panu tutaj być bardziej użytecznym, niż na koźle mego samochodu.

— Chodź więc pan z nami — odparł Tharps, uścisnąwszy dłoń jego serdecznie.

Człowiek, którego goniliśmy, musiał znajdować się w tym domu, a auto stało jeszcze przed gankiem. Hałas, sprawiony przez nasz motor, musiał dojść do jego uszu, wiedział więc o naszem przybyciu. Zważywszy, że nie znaliśmy wcale rozkładu domu, byliśmy narażeni na to, że nas wystrzela, nim zdążymy się zoryentować w sytuacyi. Na razie panowała wszędzie zupełna cisza. Staliśmy na ganku przed wpół uchylonemi drzwiami, prowadzącemi do wnętrza. W mrocznej głębi widniały schody, oświetlone bladem światłem kończącego się już dnia jesiennego.

Serce biło mi niespokojnie w piersiach i odczuwałem głuchą trwogę. Co czeka nas w tej ciemności, w której ukrywa się zbrodniarz, podobny do dzikiej bestyi, przyczajonej w tajemnej kryjówce? Tajemniczy przestępca, duch ciemności, nieznany posiadacz krwawej ręki, błądzącej wśród nocy?

Nagle rozległ się głos Tharpsa, stłumiony i podobny do szmeru zwiędłych liści, któremi wiatr miotał po podwórzu.

— Ten człowiek jest albo gdzieś w okolicy, albo też w tym domu. Czeka, byśmy weszli do środka, wtedy zacznie strzelać. Schody ułatwią mu zadanie... może nas wystrzelać wszystkich trzech po kolei.

Poczułem dreszcz, wstrząsający mną do szpiku kości, ale widok energicznej twarzy mego przyjaciela, rysującej się tuż koło mnie na tle ciemnego wnętrza uchylonych drzwi, dodawała mi przedziwnie otuchy.

Pan Migeard okazywał niezmiernie wiele zimnej krwi i słów Tharpsa słuchał ze spokojem, bez słowa, bez gestu.

— Wszystko jedno — rzekł detektyw — muszę się raz przekonać!

Pchnął drzwi, które skrzypnęły złowieszczo i wszedł do wnętrza z rewolwerem w ręku.

Szedłem tuż za nim, zdrętwiały z trwogi, a za mną postępował pan Migeard. Ledwo jednak zrobiliśmy parę kroków, na pierwszem piętrze rozległ się huk wystrzału...

Potem zabrzmiał krzyk pełen bólu i trwogi, — krzyk konającej kobiety! Zawibrował w ciemności i napełnił mnie nieopisaną trwogą.

Wówczas to poznałem, czem jest strach, ten zielonooki potwór, szczerzący białe kły w ciemności i wysysający wszelką myśl z mózgu... Ale natychmiast rozległ się głos Tharpsa, a jego donośny dźwięk rozwiał „Trwogę".

— Hej! Lynhamie, dalej, naprzód! nie grozi nam już żadne niebezpieczeństwo, stary towarzyszu! Nieprzyjaciel zrozumiał, że niema dla niego ocalenia i sam wymierzył sobie sprawiedliwość...

Był już w połowie schodów i pędził na górę. Zapalił w biegu lampkę elektryczną, z którą nie rozstawał się nigdy i przy jej świetle widziałem jego fantastyczny cień, drgający na ścianie klatki schodowej. Pędziłem co sił za nim, a za sobą słyszałem kroki pana Migeard.

Wpadliśmy na platformę pierwszego piętra, na której widniało czworo drzwi. Schody wiodły dalej, w górę, na drugie piętro zapewne.

— Nie bój się, Lynhamie! — zawołał znów Tharps — niema żadnego niebezpieczeństwa, możesz mi wierzyć!

— Zdaje mi się, że to w tym pokoju strzelano! — rzekł Migeard, wskazując na drzwi, majaczące w mroku, naprzeciw nas.

— Zobaczymy, zobaczymy — odpowiedział Tharps, idąc we wskazanym kierunku.

Wszedł, — ja za nim. Otoczyły nas natychmiast nieprzebite ciemności.

Nagle, tuż za mną, rozległo się silne trzaśnięcie drzwiami, które w uszach naszych zabrzmiało jak uderzenie piorunu. Potem posłyszeliśmy zgrzyt klucza w zamku i wybuch dyabelskiego śmiechu na zewnątrz. Tharps rzucił się naprzód i strzelił w kierunku drzwi. Śmiech zakończył się bolesnym jękiem.

— Dostał! — wykrzyknął Tharps z radością.

Rzuciliśmy się obaj na drzwi, ale wysiłki nasze były bezskuteczne, zawiasy trzymały się mocno i nie udało nam się ich naruszyć.

Zamach naszych wrogów był świetnie obmyślony i powiódł się znakomicie. Znajdowaliśmy się w pokoju ciemnym, ziejącym stęchlizną i wilgocią, pozbawionym okien i wszelkiego umebiowania. Tharps, dokonawszy pospiesznych oględzin, zgasił lampkę, by nie ekspensować światła bez potrzeby.

Tymczasem, na korytarzu, pan Migeard, ten zanadto uprzejmy komiwojażer, rozmawiał ze swym wspólnikiem, a niektóre urywki słów dochodziły do nas poprzez zamknięte drzwi. Opowiadał on tajemniczemu dżentlemanowi, że komisarz policyi został w hotelu.

— Och! to źle — odparł tamten. — Należy go tutaj sprowadzić, wystarczy wezwać go w imieniu tych dwóch. Przybędzie z pewnością, ukryjemy się dobrz — ja ci pokażę gdzie — i załatwimy się z nim gładko. Zrobimy tylko to, do czego jesteśmy zmuszeni.

Wymienili jeszcze kilka słów, których nie mogłem posłyszeć i wkrótce rozległy się ich kroki na schodach... Schodzili... Za chwilę doszedł naszych uszu trzask motoru, puszczonego w ruch.

— Biorą auto Migearda — odezwał się Tharps — poznaję to po odgłosie motoru.

Samochód odjechał i wokół zapanowało przerażające milczenie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.